Ner. 57.

Cena kwartalnie: Dla Krakowa Złp. 14
Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe, ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.



1849.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy rogu ulicy Szczepańskiéj i placu Szczepańskiego N. 369
Listy niefrankowane nie przyjmują się.

DZIENNIK
POŚWIECONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNÉJ
ORAZ
Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 26 Kwietnia — Czwartek.

Kraków dnia 25 Kwietnia.

Wydział sejmu Chorwacko-sławońskiego wypracował i ogłosił temi dniami, projekt prawa określającego stosunek trójjedynego królestwa do całéj monarchii austryackiéj; z którym niemożna nie obeznać naszych czytelników już dla tego samego, że sami donosiliśmy o pogłoskach blizkiego potwierdzenia uchwał sejmu Chorwackiego przez cesarza, jakie to z listów prywatnych, to z niby-urzędowych plakatów, to z innych mniéj lub więcéj pewnych źródeł po Chorwacku rozchodziły się. Jest więc teraz rzeczą konieczną i ważną wiedzieć: czego to Chorwaci żądali. Projekt wzmiankowany najlepiéj nam to powie; brzmi on jak następuje:

I. *Postanowienia terytoryalne.* §. 1. Trójjedyne królestwo stanowi jedną nierozdzielną, jedném a témże samém prawem i konstytucyą rządzoną całość.

§. 2. Trójjedyne królestwo obejmuje: *a*) Królestwo chorwackie, nietylko jego część obywatelską (gradjanska, provinciale) ale i wojskową, z Przymorzem chorwackiém, Międzymurzem (część ziemi między rzekami Drawą i Murem: Medjumurje) jako téż i z miastem Rieka (Fuime) z jego okręgiem. *b*) Królestwo sławońskie, część obywatelską i wojskową. *c*) Królestwo dalmackie z ostrowy do niego należącemi, jako téż i kwarnerskiemi dotąd w administracyjnym względzie od gubernium tryjestańskiego zawisłemi.

§. 3. Stosunek bliższy królestwa dalmackiego oznaczą jego reprezentanci na sejmie trójjednego królestwa.

§. 4. Stosunek trójkrolestwa do województwa serbskiego, jako téż wzajemne terytorvalne postanowienia uszykują się na drodze wspólnego porozumienia.

§. 5. Na mocy wspólnéj umowy może królestwo trójjedyne i z innymi państwa austr. słowiańskiemi prowincyami w ściślejszy wstąpić związek polityczny. To przyrodzone prawo nie można niczém ograniczyć ani w królestwie trójjedyném ani téż w innych austryacko-słowiańskich prowincyach, które-by z niém politycznie spoić się chciały.

§. 6. Trójjedyne królestwo nie było nigdy ani téż chce kiedykolwiek być niemiecką ziemią, równie téż sobie nie życzy zostać członkiem lub jakąkolwiek częścią państwa niemieckiego. Postanowienia kongresu wiédeńskiego z roku 1815. nigdy do trójjedynego nie odnosiły się królestwa, więc i na przyszłość, w jakiekolwiek-by stosunki Austrya z państwem Niemieckiém wejść myślała, królestwa trójjednego obowiązywać to nie może.

II. *Król i rząd.* §. 7. Królem trójjednego królestwa jest w myśl sankcyi pragmatycznéj cesarz austryacki.

§. 8. Rząd trójkrólestwa jest dwojaki: rząd ziemski pod nazwiskiem: «Rada stanu trójjedynego królestwa» (*deržavno vieće trojedne kraljevine*), i rząd centralny austryacki.

§. 9. Jako pośredniczący członek między trójkrólestwem a cesarzem austryackim we wszystkich sprawach (które wedle niniejszéj ustawy do rady stanu nie zaś do władzy centralnéj odnoszą się) będzie stał minister po boku cesarza z potrzebną liczbą osób, który ma wszystkie postanowienia i rozporządzenia cesarskie podpisywać, z stałą odpowiedzialnością przed sejmem ziemskim.

§. 10. Wszystkie sprawy wyraźnie władzy centralnéj nie ustąpione uważają się jako w zakres administracyi ziemskiéj wchodzące.

§. 11. Trójkrólestwo uznaje powagę władzy centralnéj i poddaje się jéj w następujących gałęziach administracyjnych: *a*) w sprawach zagranicznych, z wyjątkiem w §. 6 zastrzeżonym; *b*) w sprawach finansowych, o ile tego wymagać będzie całość i utrzymanie austryackiéj monarchii; *c*) w sprawach wojny o ile te dotyczyć się będą wojsk regularnych na obronę całéj monarchii przeznaczonych; *d*) w sprawach handlowych.

§. 12. Wyliczone, a w następnych paragrafach bliżéj określić się mające sprawy, władza

RZEMIESLNICY I ARTYSCI.

Niedawno, a nawet niezupełnie minęły te czasy, gdzie wychowujący poczytywał sobie za największy obowiązek względem wychowańca, uzbroić go przeciw nagabaniom wyzszego uczucia i zawczasu poezyę zabić w jego duszy. Mniemano przez to kształcić ludzi *realnych*, nie uganiających się nadaremnie za płonném marzeniem, ale gotowych do pełnienia z wszelką możliwą *akuratnością* obowiązków swoich.... Niespostrzegano, że tym sposobem zamiast jéj usłużyć, niepowetowaną rzeczy publicznéj wyrządzano szkodę; bo dzięki spaczonym zabiegom swych nauczycieli, nie jeden wybrany którego Bóg chciał mieć artystą, stał się prostym wyrobnikiem, — czyli jaśniéj mówiąc, czynności swojego zawodu za rzemiosło jedynie uważał....

Jakoż bezstronném okiem patrząc koło siebie, nietylko w niskich i średnich, ale nawet w najwyższych sferach towarzystwa spostrzegamy mnóstwo takich ludzi, którzy skutkiem położenia swego przeważnie wywierając wpływy, są przecież wyrobnikami bezmyślnie zbywającymi od dnia do dnia naznaczoną pracę, — i — przy poszanowaniu litery niepojmującymi wcale ducha obowiązku. Stan któremu się oddali niejest dla nich celem, — oni w nim widzą tylko środek samolubnym służący zamiarom, a wszelka ich gorliwość zastósowaną bywa do powierzchni saméj.

Człowiek z sercem, człowiek artysta, cokolwiek przedsięwziął, to stara się nacechować piętném owéj doskonałości, któréj powabny ideał w piersi swojéj chowa; cokolwiek czyni, to umiłować musi gorącém uczuciem, to też ożywia tchnieniem wyższych pojęć, uszlachetniając najdrobniejsze zajęcie własną swą godnością. Człowiek zimny, człowiek wyrobnik, co niezna zapału, co niema w sobie owéj iskry Bóstwa, mogącéj wydobyć życie z martwego kamienia, — człowiek taki najzaszczytniejszą czynność jako zwyczajne rzemiosło sprawuje, i w grubym tonąc materyalizmie, nie zastanawia się nigdy nad skutkami bezdusznéj roboty. Jestli on księdzem, owym apostołem Boga, niepojmie nawet wielkości i świętoś i apostolstwa swego, nierozgorzeje Chrystusową dla bliźnich miłością, lecz chłodno, obojętnie spełni określne przyjętego stanu powinności, — będzie duchownym jak drugi jest szewcem albo krawcem, aby tylko mieć kawałek chleba, i niedomyśli się wcale iżby takie uważanie świętego powołania było świętokradztwem.

Jestli on urzędnikiem gorliwym i pilnym, tedy pilność ta i gorliwość ograniczy się na wielkiéj liczbie spisanych arkuszy, na znakomitéj ilości urzędniczego wyrobu, ale o jakość nie pytaj, — gdyż owa pisarska machina z regulaminem w lodowatych myślach nie wie nawet, że każde pociągnięcie pióra wyszedłszy z kancelaryjnych obrębów, odbije się stanowczo na losie współbraci.

Jestli on professorem będzie wykładał ozięble umiejętność swoją, będzie patrzał bez czucia na grono młodzieży, które mógł jednem tchnieniem do cnoty zapalić, a które oschłą tylko częstując nauką, odwodzi od pojęcia wysokich jéj celów ....

Jestli doradcą tronu albo politykiem, i tam jeszcze na wysokości czyniącéj go ziemską opatrznością nie dojrzy na potrzeby starania się usilnie o dobro rządzonych, — w leniwéj ręce swojéj dzierżąc losy kraju, nie zdoła jéj uczynić błogosławieństw źródłem, ograniczy się na poruszaniu sprężyn administracyjnych bez względu na dalekie ich działania skutki, a polityka będzie mu tylko przemyślném kuglarstwem.....

Takich to ludzi tworzy oziębły realizm, takich to pełno jest wszędzie, a inni rzadkim tylko zabłysną wyjątkiem bo *rozumne* wychowanie obecnego pokolenia uznalo w mądrości swojéj, że się Bóg pomylił, i naprawiając tę Jego pomyłkę, — jednę z najważniejszych władz naszych zupełnie uśpiło Zimnym rozumem, suchą rachunkowością kazano rządzić się na świecie; i zgasł duch wyższy, bez którego śmiałych lotów prawdziwego nie będzie postępu, — i ukształcono w każdym stanie mnóstwo rzemieślników a nigdzie prawie artysty.

centralna następującym zawiadować ma sposobem: *a*) władza centralna jest przed sejmem walnym odpowiedzialna w myśl konstytucyi; *b*) przy obsadzeniu urzędów centralnych mieć się będzie wzgląd na ludność i na synów trójkrólestwa; *c*) władza centralna we wszystkich swoich rozporządzeniach odnoszących się do trójkrólestwa, pod żadnym pozorem innego nie będzie używać języka jak tylko chorwackiego; *d*) we wszystkich gałęziach spraw w §. 11. pod *b*) *c*) *d*) wyliczonych ustanowią się podrzędne administracyjne sekcye dla trójkrolestwa w ścisłych stosunkach z odpowiednemi sekcyami ziemskiemi stojące, a które we wszystkich takich sprawach władzy centralnéj odpowiedzialnemi będą. Władza centralna nie jest upoważnioną dla tych spraw ustanawiać na terytoryum trójkrólestwa urzędy, które-by nad radą stanu stały, lub jéj koordynowane były, lub w żadnym ze wzmiankowaną radą stosunku nie zostając niezawiśle działały, lub téż w końcu, chociaż w podrzędnym stosunku, jednak od rady stanu nie zależne były.

(Dokończenie nastąpi).

△ *Lwów 23 Kwietnia.* (Korresp.) Tylko na żałobne obrzędy zbieramy się jeszcze gromadnie. Dnia 16go b. m. odprawiono tu w kościele OO. Karmelitów nabożeństwo za duszę Juliusza Słowackiego zmarłego w tym roku w Paryżu dnia 3 Kwietnia.

Przyjaciele i wielbiciele jego prosili o to nabożeństwo. Obrządek cały nabrał znaczenia i powagi obchodu publicznego, bo oddano nim cześć i ostatnią posługę publicznemu mężowi, który duchem i piórem swoim należy do wyobrazicieli wielkiéj epoki narodowych poświęceń, który się do sławy narodu przyłożył i nieszczęścia jego jako wierny syn ojczyzny podzielał.

Ksiądz Karol Antoniewicz miał w czasie nabożeństwa pogrzebową mowę, która wszystkich przytomnych do głębi serca i łez poruszyła.

Smutne a zarazem piękne przeznaczenie padło temu kapłanowi: *smutne* — bo od czasu wypadków 1846 roku, od czasu jego missyi do tarnowskiego ludu przechodzą przez serce jego wszystkie boleści które nas dotknęły, bo usta jego zanoszą je wymownie przed ołtarze Pańskie — *piękne* zaś jest przeznaczenie jego, bo stał się tłumaczem myśli i uczuć narodowych pod tak ciężkie czasy, i z każdego nowego nieszczęścia, z każdéj nowéj straty, umie on wynieść wielką naukę dla całego narodu i słowo boże pociechy dla dusz upadłych, dla serc złamanych boleścią.

Ostatnia jego mowa należy do najszczytniejszych, jaką kiedykolwiek wygłosiły usta jego — okoliczność wielka: — wieszcz narodowy — piękna dusza bolejąca na ziemi — serce oddane na cierpienia całego narodu — ztąd szamotanie się ze sobą i ze światem całą potęgą geniuszu, wytrwała walka wiernego syna ojczyzny, krzyżowe drogi po ziemi, nagroda odbytéj walki, pociecha jakiéj świat nie da, powrót do Boga zkąd źródło natchnień bożych dla geniuszu płynie, powrót na łono kościoła zkąd pociecha wiary dla ziemi przyświeca.

Cudownym był obraz bożego wieszcza i męża dobrego posiewu, obok obrazu fałszywych proroków dzisiejszego wieku. »Wieszcz boży jest jak ów dzwon srebrny zawieszony między niebem a ziemią, przemawiający potężnym głosem słowa bożego do narodu swego.«

Téj wartości, téj potęgi poetycznéj był cały szereg obrazów, które wytoczył mowca: — Cała rzecz była głęboko pomyślana w duchu religijnym i surowo pojęta w duchu kościoła rzymskiego a przeprowadzona w natchnieniu bożego wieszcza; przytém był charakter i geniusz Juliusza Słowackiego dziwnie odgadnięty i z właściwego oceniony stanowiska.

Nowa ta zostawiła na umysłach głębokie wrażenie. I stanie się ona pięknym pomnikiem kościelnéj wymowy w naszéj literaturze — jest bowiem zamiar wydania pamiętnika na cześć Juliusza Słowackiego, który podał jeden z naszych pisarzy; mamy nadzieję, iż w tym pamiętniku zajmie mowa księdza Karola należne sobie stanowisko.

Lwów 19 Kwietnia. (*Głęboka polityka dziennika »Oester. Correspondent.«*) Głosy błagalne Rusinów węgierskich do Rusinów galicyjskich coraz więcéj się wzmagają, a ci ostatni gorący biorą udział w niedoli braci swych Zatatrzańskich. Dla Rusinów węgierskich rzeczywiście jedynie w ścisłém połączeniu z braćmi galicyjskiemi nadzieja oparcia się Madjarom i lepszéj przyszłości. Do takiego połączenia prowadzące kroki rozpoczynają się.

Tak pisze »Oest. Correspondent« ten osławiony Polakofaga zapomina jednak zaślepiony swoją namiętnością, że takie połączenie Rusinów węgierskich z galicyjskiemi, że wszelka ztąd nadana pomoc, jest najniezawodniejszym środkiem ściągnienia Madjarów do Galicyi! — Chyba że sobie tego »Oest. Correspondent« życzy?

Belgrad 13 Kwietnia (*Przykład smutny wymierzonéj sprawiedliwości doraźnéj*). Stary wódz Dawidowicz co podczas szturmu Madziarów na Jarak pierwszy pierzchnął, zabity został od rozgniewanego ludu serbskiego którem chciał stanowiska swego do ostatniéj kropli krwi bronić. Smutny ten wypadek każe się obawiać, by bezrząd nie zakradł się w lud, dotąd tak prawom posłuszny. (*S. N.*)

Zagrzeb 15 Kwietnia. (*Nowe pospolite ruszenie*). Rada bańska uchwaliła przedwczoraj aby się znowu pospolite ruszenie organizowało, a ku temu aby 20 batalionów (20,000 ludzi) uformowano w Chorwackiem i Sławońsku. Stopnie wojskowe będą się rozdawać tylko wojskowym, czynnym lub na odstawce będącym. Wyznacza się pojedynczym batalionom osobne miejsca, dokąd się mają w czasie przeznaczonym zgromadzać. Po broń, któréj zupełny brak, udadzą się do jen. Radetzkiego. Gorzéj jednak będzie z odzieniem i obuwiem. (*N. S. L.*)

Zemun 18 Kwietnia. (*Stratymirowicz poraził Madziarów*). W téj chwili przychodzą wiadomości z województwa które w treści podajemy: Stratymmirowicz poraził Madziarów na głowę w Czajkaszow okręgu Serbskie wojska koncentrowały się około Vilova, Moszoryna i Tytla. Percel podstąpił z wojskiem pod Vilovo. 14 b. m. około 1½ godz w nocy natarł Stratymirowicz na niego z strony Moszoryna. Walka trwała 8 godzin i skończyła się zupełną porażką Madziarów. (Następuje wyliczenie poległych i rannych z obudwu stron, którym nigdy wierzyć nie można.) Tyle na urzędowéj drodze 14 b. m. do Zemuna przybyło.

— Jen. Todorowicz posłał 2 bataliony na posiłek do starego Beczeju, które mają ze strony ś Tomasza na Percla uderzyć podczas gdy Stratymirowicz z strony Moszoryna napierać go będzie; tym sposobem spodziewają się odeprzeć go do Petrowaradynu lub do Teresiopolu.

— (*Bem pod Temeszwarem*). Z Reszawy (Orsowa) donoszą do Zemuna że Bem z armią swoją w Rustuku stoi, cztery godzin drogi od Karansebes i tyleż od Temeszwaru. O wkroczeniu Moskali do Siedmiogrodzkiéj ziemi nie wiemy tu nic w Zemunie (do 14 b. m.) ani na drodze urzędowéj ani prywatnéj. (zob. niżéj) (*Sdsl. Z*)

Czerniowce (*Smutny stan wieśniaków nad Prutem. Powstańcy na Bukowinie*). Bieda i nędza mieszkańców między Prutem a Dniestrem doszły najwyższego stopnia. Nieurodzaj przeszłoroczny, szarańcza, cholera, i inne plagi różnego rodzaju tak mieszkańców tamtejszych wyniszczyły, że skromne swe zasoby spotrzebowawszy, bydło swe straciwszy, wielkim teraz glodem trapieni są. Są miejsca gdzie ludzie sieczką lub zemlową żołądź z mąką kukurudzianą

Gdzież są ci, coby wstępując w zawód publiczny, nie pozbywali się serca jako niepotrzebnéj ozdoby, lub nawet przykrego ciężaru? Gdzież są ci, coby pojęli że każdy człowiek w stosunku do bliźnich pewne ma spełnić kapłaństwo, tem ważniejsze i świętsze im wyżéj sam jest położony, — tém rozleglejsze w skutkach im daléj zabiedz może jego władza? Gdzież są ci, coby przedsięwzięte raz dzieło ukochali miłością artysty, coby wreszcie wiedzieć chcieli że prawa odwiecznéj harmonii grającéj w niebiosach są również obowiązujące dla mieszkańców ziemi, i że ludzie niechcący mącić wyższego ustroju, powinni czynności swoje do tych praw stosować.... Gdzież są ci, coby czuli albo nawet pomyśleli tylko że wszyscy jesteśmy cząstką jednego łańcucha, którego sztucznie spojone ogniwa elektryczne wzajem na siebie wywierają wpływy, — że przeto każdy starać się ma o uczynienie wpływu swego dla drugich zbawczym i korzystnym?....

Takich nie szukaj daremnie, bo znaleść ich trudno, bo to są artyści, poeci, którym rozsądek zawczasu popodcinał skrzydła i — mamy tylko niezliczoną moc rzemieślników na wszystkich społeczeństwa stopniach, mamy także reformatorów i nauczycieli wszelkiego rodzaju, którym nigdy nie przyszło do głowy, żeby wszelką reformę i naukę, wszelkie zatem udoskonalenie od siebie samych poczynać wypadło. Mamy ludzi wielce praktycznych, wielce uzdolnionych, którzy przecież materyalnie tylko są takiemi, — ludzi przeto jednostronnych, połowicznych, ale nie kompletnych, nie takich jakiemi pewno sam Bóg mieć ich żądał, kiedy tworząc człowieka na podobieństwo swoje, dał mu nietylko rozum, lecz duszę i serce.

Nowsza epoka uczuła już niedogodność wynikającą z takiego kształcenia, lecz uznała ją tylko słowem a nie czynem; i dotąd jeszcze zbrodnia moralnéj trzebieży, jeśli nie podawana jako dobrodziejstwo.. to zimną krwią spełniana bywa jako rzecz przydatna osobnikom, a dla dobra drugich obojętna. Wołamy tedy do wszystkich co wychowaniem się trudnią: »dajcie nam ludzi zupełnych, dajcie nam Boskim ogniem płonących artystow coby w każdym zawodzie duchową stronę onego pojęli, coby wzniosły ideał pragnęli przeprowadzić w życie. Niech wiedzą że nie masz nic małego coby nie mogło wielkim służyć celom, — niech czują że tylko dziki samotnéj puszczy mieszkaniec żadnego nie ma wpływu na współbliźnich dobro — niech rzemieślnictwo, partactwo uznają być grzechem, — niech podniosą najdrobniejsze zajęcia do wyższéj godności — niech pojmą nakoniec że najpiękniesza harmonia tworzy się z największéj liczby różnodźwięcznych a przecież zgodnych z sobą tonów.«

Niech duchowny prawdziwym stanie się kapłanem, niech urzędnik nie będzie więcéj bezmyślną sprężyną, niech człowiek przemysłowy, rolnik i gospodarz uszlachetnią wyższem pojęciem powołanie swoje, — niech każdy usiłuje śród obranego zawodu być jak jedwabnik przerabiający na drogie włókno liść który go żywi.

Artystów, artystów nam dajcie, oni tylko zdolni są zmienić i poprawić koleje spróchniałego świata, oni wcielą weń duszę bez któréj galwanizowanym pozostałby trupem, oni go zbawią swoją miłością, i dadzą mu szczęście o jakiém inni nawet nie umieją marzyć, bo są oddawna pozbawieni moralnego zmysłu który służy do tego świata poznania.

Bez słońca niemasz bujnego życia w naturze, a słońcem takiem w ludzkości jest czująca dusza. — Powtarzamy tedy: dajcie nam duszę, — dajcie nam artystów, którzyby *con amore* wykonywali każde swoje dzieło, — którzyby jak niegdyś Chrystus kupczących z kościoła, ze społeczności wyparli massę wyrobniczą. Niech rzemiosłem zostanie tylko co niem zostać musi, lecz prace umysłowe, lecz ewanielija i szkoła, księga i pióro niechaj na przyszłość nie będą warsztatem. — Oddajcie Bogu co jest Boże, zabójstwem wzniosłych uczuć nie dręczcie człowiekia, i przywiedźcie zimne narzędzia do ludzkiéj godności!...«

W. W.

pożywają, albo nawet kaczany kurudzy w wodzie warzą i takim napojem żywot swój nędzny przedłużają. 9 b. m. przeszli powstańcy granicę pod Pojanastampi, złupili budynek pocztowy, pachołka zastrzelili, a zabrawszy kilkanaście wołów, nazad się cofnęli; poczém dwie komp. wojska austryackiego zajęły to miejsce. Czaty powstańców stoją w Megary. *(P. N.)*

Karłowce. (*Wyprawy przeciw Madziarom*). Po tylu klęskach jakie w najnowszych czasach Serbowie ponieśli, postanowili ile to się teraz uskutecznić da, kierunek operacyj wojskowych w ręce narodowców oddać. W skutek tego udał się podpułk. Puffer (z Włoch przybyły) z majorem Radosawlewiczem do tur. Kaniży (nad Cisą) aby tam przejął dowództwo nad częścią wojsk jen. Todorowicza i z nim przeciw Madziarom w backiéj żupie operował. Stratymirowicz w okręgu batalionu Czajkaszow szczęśliwie sobie poczyna. Jen. Kniczanin oczekuje tu na serbskich swoich ochotników, którzy się tłumnie do województwa udają. Szremskie pospolite ruszenie będzie dunajskich strzegło brzegów. Między serbskimi ochotnikami panuje wielka niekarność, oficerów swoich wcale nie słuchają, a nawet śmiercią im grożą. Dnia 12 b. m przeniesiono ztąd drukarnię do Zemuna, tak że tu żadne nie wychodzą teraz gazety. *(C. R.)*

Wiedeń 24 Kwietnia. (*35ty Buletyn armii. O wypadkach armii w Węgrzech*). Po ruchu odwrotnym jaki armia austryacka w pierwszych dniach b. m. ku Pesztowi uczyniła (aby tamże skoncentrowane zabrać stanowisko dla obrony miast obu) nieprzyjaciel ledwie niecodzień usiłował na nią attaki, które wprawdzie żadnych niemiały skutków, lecz mu dowiodły, że główna siła nasza pod Pesztem i Budą jest zgromadzona. Wkrótce potem uderzył na Waitzen, gdzie stały dwie brygady jen. Götza (przyczem tenże bohaterską śmierć znalazł) wyparł je w górę Dunaju przez Leld i Kemend, i sądząc że pod Pesztem dosyć jesteśmy zajęci wyruszył dwoma silnemi kolumnami, jedną po lewym brzegu Grany drugą przez Ipoly Sagh wprost do Levy. Tutaj ściągnął 18go b. m 30,000 wyborowego wojska swojego, z którem w trzech kolumnach przeszedł Granę pod Kalna, Bars i ś. Benedek.

Feldm. Wohlgemuth dowodzący 5ma brygadami, (około 15,000 ludzi) które z Morawy i Austryi jako rezerwa postawione były za Graną — uwiadomiony o tym ruchu wymaszerował z d. 18 na 19ty z Kemend, aby między Malas i Besc oprzeć się nieprzyjacielowi. Ten tymczasem z całą swoją siłą — dwakroć przemagają ą — stanął w porządku bojowym między Verebely a Nagy-Sarlo Attak brygady ks. Jabłonowskiego na Nagy-Sarlo powiódł się wprawdzie najzupełniéj, jedna kolumna doszła już była do tego miejsca, gdy przez wybuchły w niem pożar zaniechać musiała zajęcia go. Nieprzyjaciel korzystał z téj okoliczności, aby nasze prawe skrzydło między Graną a Nagy-Sarlo obejść, podczas gdy z Verebely ten sam manewr na lewe skrzydło nasze usiłował. Najzaciętsza bitwa trwała już od rana do południa; feldm. Wohlgemuth ze znaną rostropnością swoją cofnął znużone swe wojsko wśród walki na inne stanowisko; nieprzyjaciel zaś rozciągnął obejście swoje aż do Neutry.

Poprzednio już wydano feldm. Wohlgemuth rozkaz, aby w niekorzystnym razie cofał się za Neutrę, a nawet za Waag, aby tak dolinę Waagu jak i Preszburg zasłaniać, i za Waagiem przez wyspę Schütt przywrócić związek z korpusem oblegającym Komorno, które tymczasem bezustannie bombardowano.

Wódz naczelny feldm. baron Welden, który 17go przybył do Granu, przekonany że główna siła nieprzyjaciela mogła była uczynić zboczenie przez góry dla odsieczy Komorna, polecił natychmiast Banowi, aby z całą swoją siłą z Pesztu wyruszył i uderzył na nieprzyjaciela, aby jednak w razie korzyści nie zbyt spiesznie postępował. Jakoż Ban wyruszył 19go we wszystkich kierunkach, lecz nieprzyjaciel tak spiesznie ustępował że go nawet nasze kule dosięgnąć nie mogły.

20go wyruszyła inna kolumna nieprzyjacielska, która dotąd pod Paszlo nad rzeką Ipoly *en reserve* stała wraz z lewém skrzydłem nieprzyjacielskiém, na prawym brzegu Grany ku Kömend i Granowi, i natarła na stojącą tamże rezerwę, dywizyą Csorich, która, gdy już tego samego dnia feldm. Wohlgemuth przeszedł przez Neuhäusel, cofnęła się, walcząc, ku Granowi i tamtejszy most łyżwowy zerwała, aby najenergiczniéj punktu tego bronić. 20go wódz naczelny przybył do Budy.

Przy takiem zmienieniu wojennego położenia, zdawało się feldmarszałkowi dalsze utrzymanie Pesztu i Budy bardzo niekorzystném dla dalszych działań wojennych, tém więcéj że Dunaj od Komorn do Waitzen dostał się w ręce nieprzyjaciela, a żadne z dwóch miast korzystnego centrum działań nie stanowi. Feldm zatém postanowił skoncentrować wojska w zabezpieczonym stanowisku i tego jest przekonania, że przez nadejście oddanych pod jego dyspozycyą posiłków wkrótce znajdzie się w możności skutecznego rozpoczęcia na nowo kroków zaczepnych.

Wiadomości z Pesztu z d. 21go b. m. donoszą że nieprzyjaciel przedsiewziął tegoż dnia attak pod Czinkota i że po krotkiéj utarczce odparty został przez wojska nasze.

Według nadeszłych w téj chwili rapportów feld. Nugent z Semlinu 17go b. m stan rzeczy w niższym Dunaju coraz pomyślniejszą przybiera postać. Obwód Czajkaszów oczyszczony jest z nieprzyjaciela, stanowisko pod Petrowaradynem przez odpowiednie oszańcowanie pod energiczną dyrekcyą pułkownika Mamuli bardzo wzmocnione, a przez nadchodzące ze wszech stron posiłki, wkrótce korpus ten będzie w korzystném położeniu do rozpoczęcia na nowo kroków zaczepnych i wyruszenia przeciwko Szegedynowi — Wiedeń 14 Kwietnia 1849.

Zastępca Gubernatora itd. Baron *Böhm* feldm.

(*Sprawa Węgierska*). Czytamy w dzienniku *Ostdeutsche Post*: »Od chwili wyjścia ostatniego Nru naszego dziennika, dzieje Austryi przeszły w nowe stadium. Oręż wojska naszego nie był z Węgrami szczęśliwym. Powiodło się tym ostatnim po kilkodziennéj bitwie wyprzeć naszych z linii Waagu, zadanie feldm. Wohlgemuth, połaczenia się z nadchodzącym z Dukli korpusem galicyjskim, zniweczyć i Komorn oswobodzić. Niezdziwiłaby nas wiadomość że wojska nasze Peszt i Budę opuściły i cofnęły się aż nad Raabę aby tam silne zająć stanowisko, doczekać się posiłków, a potém nanowo walkę rozpocząć, lub w témże imponującém stanowisku proponować układ przeciwnikowi. Roztropniéj zdawałoby nam się to uczynić, jak zawcześnie tracić odwagę, lub koronę Węgierską z rąk wieczystego wroga europejskiéj wolności, a zarazem naturalnego nieprzyjaciela Austryi odbierać.

Z niezliczonych pogłosek jakie wczoraj i dzisiaj obiegają w stolicy, tyle się zdaje być prawdopodobnem, że powstańcy wzięli inicyatywę i główny cel swój oswobodzenia Komornu osiągnęli. Görgey ma stać pod Neutrą. Korpus Wohlgemutha który z kilku brygad się składał, wiele jak się zdaje ucierpiał i cofnął się w stronę zachodnią. Część bagażów ocalona została przez męstwo jedynie pułku Welden. Wiadomości te wielki wpływ wywarły na gieldę. 5procentowe metalliki spadły o 4% t. j. 92 na 88%.

Gubernator baron Böhm wydał polecenie tutejszéj komendzie placu aby do dnia 26 b. m wszystkich bez zatrudnienia zostających Polaków i Węgrów stąd wydaliła. Takież samo rozporządzenie miało wyjść względem niezatrudnionych Włochów i Niemców północnych. *(Ostd. Post.)*

Lloyd do powyższych wiadomości dodaje, że wojska cesarskie miały Peszt opuścić, zostawiając wszakże załogę w Budzie; że Komorn jest tylko obsaczone, lecz oblężenie téj twierdzy zostało zaniechane, gdyż powiodło się powstańcom rzucić 1500 ludzi do tego miasta i tamże 100 wołów wprowadzić. Mówią również, że wojsko węgierskie posunęło się aż do Tyrnawy. »Przybyły wczoraj podróżny zapewnia że powstańcy 16go b. m. Karłowice bombardowali, i że przy jego odjeździe miasto stało w płomieniach. Drugi kuryer, który wczoraj przejeżdżał tędy do Ołomuńca, miał przynieść wiadomość, że Görgey napowrót wyparty został ze stanowiska na którém powiodło mu się wejść w związki z Komornem.

Dowiadujemy się, że baron Josika wtedy dopiero obejmie kierunek spraw cywilnych w Węgrzech, gdy będzie mógł mieć większy zakres działania jako gubernator aniżeli w obecnéj chwili być może.

(*Bem w Wołoszczyznie.*) Odbieramy z Jass następujące doniesienie daty 9 Kwietnia: »Nadeszła dziś w nocy sztafeta przyniosła wiadomość, że Bem ze swoim korpusem wołoską granicę przekroczył, Rossyan do Rimnik Vatica o 3½ mili od Siedmiogrodzkiéj granicy odepchnął, i tam swoją główną kwaterę założył.« List z Bukaresztu, gdzie także sama sztafeta nadeszła, potwierdza tę wiadomość z tym dodatkiem, że Bem na Wielkanoc (15 Kwietnia) zapowiedział przybycie swoje do Bukaresztu. Nasz korrespondent tego jest mniemania, że Bem jeden tylko oddział za granicę wołoską wyprawił, aby zamaskować zamierzone wkroczenie do Mołdawii lub Bukowiny. *(Presse.)*

Dziennik *Figyelmező* wspominając o pogłosce jakoby Bem miał wezwać do poddania się Temeswar i Arad, donosi że poczty z Temeswaru najregularniéj do Pesztu dochodzą, a listy z tamtąd najmniejszéj o tém nie czynią wzmianki.

Peszt 21 Kwietnia. (*Z teatru wojny.*) Owo wielkie wyruszenie obozu, o którém onegdaj donieśliśmy, miało na celu rekognoskowanie w zakresie 3 do 4milowym, które trwało do wieczora; poczém wojsko wróciło do poprzedniego stanowiska. Obiegające tu pogłoski o bitwie zaszłéj pod Parkany znajdują niejakie potwierdzenie w téj okoliczności, że w ciągu dnia wczorajszego znaczne oddziały wojska przeszły z obozu peszteńskiego na drugą stronę Dunaju. Między pozostałem w obozie wojskiem a małym oddziałem powstańców zaszła wczoraj ku wieczorowi mała utarczka forpocztów, któréj rezultat jak zwykle był wątpliwy. — Donoszą z niższego Dunaju, że Perczel zajął Vukovar bez wystrzału, w czém nic nie byłoby dziwnego, gdyż to miasto oddawna okazywało serdeczne dla powstańców sympatye.

Godz. 2 po południu. W téj chwili rekwirują konie na wszystkie strony. Wszystko wyrusza do Budy. Musiało zajść coś ważnego.

Dziennik *Figyelmező* donosi z dobrego źródła, że ambassada rossyjska zawiadomiła rząd austryacki, iż 50,000 wojska rossyjskiego w dwóch korpusach wkroczyło już z Bukowiny i z Wóloszczyzny do Siedmiogrodu Wychodźcy tamtejsi opowiadają, że od kilku już tygodni cały Siedmiogród obsaczony jest wojskiem rossyjskiém, którego wkroczenia co chwila się spodziewano. — Zapewniają, że powstańcy obchodzili 19go b. m. w Gödöllö urodziny Cesarza Ferdynanda, przyczém dano 101 salw działowych. *(Lloyd.)*

Niemcy.

Berlin 22 Kwietnia. (*Posiedzenie drugiéj Izby*). Wczorajsza sessya Izby drugiéj niemałéj jest wagi; z powodu uznania przez Izbę nagłości wniosku dep. Rodbertus w sprawie niemieckiéj, minister-prezydent hr. Brandenburg ujrzał się spowodowanym wstąpić na mownicę i odpowiedzieć poszczególnie na 3 główne punkta rzeczonego wniosku (który znany już jest czytelnikom naszym) mianowicie na *pierwszy*.

że rząd J. K. Mości ma wewnętrzne przekonanie że nieopuścił drogi na którą wstąpił w notach swoich z dnia 23 Stycznia i 11 Lutego, i że również w nocie z dnia 3 b. m. wiernym jéj pozostał. *Na drugi* »Rząd J. L. Mości oddawna miał zamiar połączenia wszystkich państw niemieckich w jedno państwo związkowe, boleścią przejęty jest, że takie połączenie na teraz z powodu nieprzebitych przeszkód jest niemożebne; i ubolewa że nadzieje swoje widzi zawiedzionemi. Mniema jednak że byłby w sprzeczności ze złożonemi w téj wysokiéj Izbie oświadczeniami, gdyby się wśród obecnych okoliczności dał wstrzymać od dalszéj dążności do utworzenia niniejszego państwa związkowego. Co do *trzeciego*. »Już kilkakrotnie było wypowiedziane że do prawomocności konstytucyi przez zgromadzenie narodowe w Frankfurcie uchwalonéj potrzeba jest uznania jéj przez rządy niemieckie. Rząd J. K. Mości w nocie swéj z dnia 23 Stycznia wstąpił na tę drogę aby w połącz niu z innemi rządy niemieckiemi, uznane przezeń za potrzebne zmiany w konstytucyi, na drodze stosownych wniosków oznajmić zgromadzeniu narodowemu. Tuszył on sobie, że na téj drodze cofnięte będą te postanowienia które do przyjęcia konstytucyi stały na przeszkodzie. Na nieszczęście nadzieja ta niezostała urzeczywistnioną. Wniesione przez rząd J. K. Mości w połączeniu z innemi rządy uwagi i przedstawienia po większéj części wcale nie były uwzględniane. Konstytucya prócz tego przy drugiém odczytaniu doznała zmian które bardzo szkodliwemi nazwać można. Te uszkodzenia są tak wielkiéj wagi że rząd król. nie jest w stanie zalecić J. K. Mości bezwarunkowego przyjęcia konstytucyi. Ministeryum sądzi raczéj że to przyjęcie zależeć winno od zaprowadzenia w niéj zmian odpowiednich.«

»Panowie« dodaje w końcu minister »wspomniano tu niedawno o potędze opinii publicznéj. Uznaję ją tę potęgę, ale w obecnych okolicznościach nie inaczéj tylko jak lud okrętowy uznaje potęgę żywiołów na około siebie... Nie można oddać okrętu na pastwę wiatrów, bałwanów, nie można cierpieć aby był bez sternika i nieznalazł stałego punktu zastanowienia się. Tego niedopuścimy nigdy! nigdy! nigdy!«

Po tém oświadczeniu które głębokie sprawiło wrażenie wszczęła się długa dyskussya nad wnioskiem p. Rodbertusa po któréj zreassumowaniu przez pana Vincke sprawozdawcę komissyi, Izba przystąpiła do głosowania. Pierwsze dwa punkta zawierające naganę polityki rządu w sprawie niemieckiéj zostały odrzucone. Trzeci orzekający:« że Izba uchwaloną przez zgromadzenie narodowe konstytucyą uznaje i tego jest przekonania, iż zmiana takowéj tylko na drodze w saméjże konstytucyi przewidzianéj nastąpić może, przyjęty zostaje większością 26 głosów (175 przeciwko 149.)

Włochy.

Toskania i Sardynia. Kontrarewolucya jest zupełną w Toskanii; Piza przystąpiła do ruchu Florencyi. Pod datą 14go nowe ministeryum toskańskie działające w imieniu Wgo księcia weszło już w stosunki z ciałem dyplomatyczném. Gwardya narodowa śpieszy ze wszech stron do Florencyi dla utrzymania porządku. Jenerał Thierry otrzymał dowództwo nad całém wojskiem znajdującém się w stolicy.

Wielki książe powołał do siebie pana Serristori, który opuścił Florencyą 14go, udając się do Neapolu.

— Życie p. Guerrazzi ex-dyktatora było w niebespieczeństwie, uratował go p. Gino-Capponi, którego on przedtém wysadził z ministeryum. P. Guerrazzi jest uwięziony w warowni Belwederu. Niektórzy inni republikanie znajdują się z nim w więzieniu, jak Marmocelli.

— Rada municypalna, która objęła była władzę najwyższą, dekretem jednym rozwiązała gwardyę narodową, nakazując jéj niezwłoczną reorganizacyą; drugim zabroniła klubów i wszelkiego zgromadzania się politycznego, dopóki nowe prawo nie wyjdzie rzecz tę regulujące.

— *Journal des Débats* zawiera następną korrespondencyą z Turynu z d. 16 Kwietnia: »Wyparcie liworneńczyków przez lud florencki, jest wypadkiem bardzo znaczącym, okazującym że interwencya piemontska nie będzie mieć trudności w przywróceniu w środkowych Włoszech rzeczy do porządku. Podług planu przygotowanego w tutejszym gabinecie i będącego w zgodzie z układami jakie x. Gioberti prowadzi w Paryżu, jen. Alfons della Marmora otrzyma posłannictwo przywrócić w Toskanii i Rzymie dawny porządek rzeczy, zmodyfikowany instytucyami liberalnemi. Jenerał ten dał dowód biegłości i waleczności w Genui, tak dobrze on negocyował, jak bił się odważnie. Piemont mógł w tym razie zgromadzić wojska jakie miał do rozporządzenia. Liczba ich okazała się większą jak mniemano. Jest w téj chwili 40,000 ludzi w Genui. Powracając widziałem w Novi pułk Nowary (kawalerya). Mocna załoga strzeże Alessandryi i jéj rozległéj cytadelli. Na téj saméj drodze w Asti, znajdowała się znaczna ilość wojska. Tak więc na przestrzeni od Turynu do Genui, Piemont liczy najmniéj 50 000 ludzi. Połowa tego wystarczy do zajęcia Toskanii i państwa kościelnego, i jen. La Marmora wkroczył do Toskanii przez Sarzana z 20,000, zostawiając 10,000 na granicy. Podług tego com się tu dowiedział z bardzo znakomitego źródła, flota która wypłynęła z Tulonu, zajmie raczéj stanowisko obserwacyjne nie zaś wojenne. Wojska nasze zajmą pozycyą wCivita-Vecchia, lecz dla przeszkodzenia tylko zbytecznéj zajadłości między Piemontczykami a Toskańczykami i Rzymianami, jeżeliby republikanie okazali więcéj determinacyi, aniżeli spodziewać się po nich można. Polityka obecnego gabinetu turyńskiego jest ta sama, któréj się trzymał Gioberti; sprawy włoskie powinne być załatwione przez Włochów, jestto jedyny sposób załagodzenia takowych. Francya będzie towarzyszyć wypadkom z bronią na ramieniu; bezstronna między Piemontczykami a Rzymianami, zapewniając Włochom środkowym obszerne wolności konstytucyjne, gotowa wszakże wesprzeć Sardynię, jeśliby ta doznawała trudności w przyprowadzeniu zamiarów swych do skutku.

— Niektóre dzienniki turyńskie utrzymują, że kongres który miał się odbyć w Weronie, zbierze się ostatecznie w Medyolanie. Sądzimy wszakże, iż ta wiadomość jest bez żadnéj podstawy. Gabinet wiedeński mógł z porady Rossyi odmówić wszelkiego udziału w kongresie, mającym na celu zmodyfikowanie traktatu wiedeńskiego, lecz w takim razie kongres nie miałby miejsca równie w Weronie jak w Médyolanie (*Corresp. générale*)

— Korrespondent nasz z Turynu pisze nam pod datą 17go Kwietnia co następuje: »Nie odebraliśmy dziś żadnych dzienników z Toskanii, Rzymu i Neapolu. Trzeba więc wnosić że komunikacye są przecięte przez wojska austryackie, zajmujące terytoryum Pontremoli. Panuje tu ruch znaczny. Przypisać go można dwom przyczynom: 1 pogłosce rozchodzącéj się, że Austryacy postanowili zająć Aleksandryą; 2 powrotowi niespodziewanemu p. Buoncompani, który był pojechał do Medyolanu, dla wzięcia udziału w układach o pokój. Z dwóch tych nowin pierwsza zajmuje najwięcéj. Jeżeli się potwierdzi, może nastręczyć powód malkontentom do agitacyi. Miéjmy nadzieję że się niesprawdzi.« (*Indép.*)

Sycylia. Dziennik *Portafoglio* z d. 10 Kwietnia zawiera szczegóły wzięcia Catanii przez Neapolitańczyków, które w skróceniu podajemy: Neapolitańczycy przez kilka dni utrzymywali Sycylianów w niepewności co do miejsca, w którém przystąpić mieli do attaku, i udawszy zrazu pozorne wylądowanie na kilku punktach mniéj ważnych, skoncentrowali nakoniec działania swoje przeciw Catanii. Wojsko lądowe neapolitańskie wyruszywszy 4go b. m. z Messiny zajęło bez oporu Aci-Reale, gdy tymczasem eskadra z 7 parostatków złożona stanęła tegoż dnia naprzeciw Catanii. Wówczas rozpoczęto bombardowanie miasta, na które jednak Sycylianie tak silnym odpowiedzieli ogniem, że po kilku godzinach eskadra cofnąć się musiała z dwoma statkami mocno uszkodzonemi. Wzmocniwszy się następnie w Messynie, flotylla wróciła do Catanii i nanowo rozpoczęła bombardowanie. Miasto odpowiedziało znowu z energią; lecz Neapolitańczycy w takiéj byli odległości, że nie wielkie ponieśli straty. Napróżno wszakże usiłowali kilkakrotnie wylądowywać, i w nocy napowrót odpłynęli. W Piątek 6go po raz trzeci pokazała się eskadra w porządku bojowym i straszną rozpoczęła kanonadę. Usiłowano wylądować podczas gdy wojsko lądowe od Aci Reale szturm przypuściło. Ten podwójny attak wprawił obleżonych w zamięszanie; nie mogli już stawić energicznego oporu, gdyż miasto od strony lądu nie jest obronne. Neapolitańczycy wkroczyli więc do miasta poprzedzeni od Szwajcarów. — Wówczas zawiązała się w ulicach walka mordercza, która trwała do wieczora; nakoniec mieszkańcy ulegając przemagającéj sile cofnęli się w góry zabierając z sobą broń i amunicyą, a Catania uległa okropnemu losowi Messyny: rabunek i pożoga zniszczyły miasto.— Strata Neapolitańczyków wynosi około 700 poległych i rannych. Strata Sycylianów cokolwiek jest znaczniejsza. Przy odpłynięciu statku angielskiego *Oberon* przynoszącego nam te smutne szczegóły, miasto paliło się na trzech punktach. Najpiękniejsze gmachy, a między niemi biblioteka i muzeum historyi naturalnéj, stały się pastwą płomieni. — Syrakuza na pierwsze wezwanie flotty neapolitańskiéj poddała się bez wystrzału.« (*Presse.*)

Palermo 9 Kwietnia. Nie sądzą tu, aby jenerał Filangieri mógł dojść pod Palermo prędzéj jak około 25 b. m. Siła wojska neapolitańskiego pod dowództwem tego jenerała wynosi 15,000 ludzi. Prócz tych zaś stoi rezerwa 7000czna w Reggio. Nakoniec 12,000 posiłków mających być wyprawionymi do Sycylii odbyły niedawno rewią przed królem w Neapolu.

Po kapitulowaniu Catanii Mierosławski cofnął się w góry — i nie ma żadnych wiadomości o jego dalszych ruchach. Wszakże obiega pogłoska, że napowrót wkroczył do Catanii, gdzie Neapolitańczycy słabą tylko zostawili załogę.

— *Ostatnie wiadomości* z Sycylii potwierdzają wieść o odebraniu Catanii przez Sycylianów. Dziennik Concordia z d. 17 b. m. donosi, że grabieże jakich się dopuścili Neapolitańczycy pociągnęły za sobą nowe powstanie ze strony mieszkańców. Wynikła stąd mordercza walka, która przez dwa dni trwała, dopóki regularne wojsko sycylijskie nienadeszło i nieotoczyło miasta; 7 do 8000 Neapolitańczyków pozostawionych w mieście częścią pozabijano, częścią wzięto w niewolę, i Catania została oswobodzona. Statek *Sally* przybyły później do Liworna, przywiózł autentyczne potwierdzenie wiadomości o odebraniu Catanii przez Sycylianów. Przybycie korpusu ochotników francuskich zmusiło Neapolitańczyków do opuszczenia tego miasta. (*Indép.*)

Redaktor

LUCYAN SIEMIENSKI.

Drukarni D. E. Friedleina.